

Mariusz
Baranowski

**Odkry-
wanie
tabu**
w sferze publicznej
*Metodologiczny
kosmopolityzm
wobec przemo-
cy symbolicznej*



Przewagą teoretyczną nowoczesnej demokracji liberalnej nad innymi propozycjami ustrojów politycznych ma być inkluzywność tej formy sprawowania władzy (zob. Fotopoulos, 1997). Otwartość demokratycznego systemu materializuje się nie tylko poprzez legislacyjną uniwersalizację procedur podejmowania decyzji zbiorowych, ale także – a może przede wszystkim – poprzez funkcjonowanie społeczeństwa obywatelskiego, którego kluczowym elementem jest sfera publiczna. To właśnie ta ostatnia, określana przez Margaret Somers jako „kontestacyjno-partycypacyjny obszar, na którym aktorzy z nakładającymi się na siebie tożsamościami osób prawnych, obywateli, podmiotów gospodarczych, członków rodzin i społeczności formułują podmiot publiczny (*public body*) oraz angażują się w negocjacje i kontestacje politycznego i społecznego życia” (Somers, 1993: 589), będzie przedmiotem szczegółowej analizy.

Problem ze sferą publiczną, a dokładniej z możliwością krytycznej dyskusji na jej temat, ma charakter (bezpodmiotowej, czyli w tym kontekście – ideologicznej) strukturalnej zależności, która już na poziomie inicjowania dyskursu ma *implicite* wbudowane subtelne mechanizmy obronne, zapobiegające kontestacji jakiegokolwiek elementu tejże sfery. Bez względu na rodzaj doktryny/światopoglądu każda próba krytycznej refleksji względem tego „obszaru” napotyka poważne trudności, *de facto* uniemożliwiające racjonalny jego ogląd. Przypomina to atmosferę dyskursu w epoce nowoczesności, który konstytuowało pojęcie podmiotowej wolności urzeczywistniającej się „w społeczeństwie – wedle słów Jürgena Habermasa – jako zagwarantowany przez prawo prywatne obszar racjonalnego realizowania własnych interesów, w państwie – jako zasadniczo jednakowy udział w kształtowaniu woli politycznej, w sferze prywatnej – jako autonomia etyczna i samo urzeczywistnienie, wreszcie w sferze publicznej odniesionej do prywatności – jako proces kształcenia w drodze przyswajania kultury, która przybrała charakter refleksyjny” (Habermas, 2007: 102). Żagospodarowanie właściwie wszelkich obszarów potencjalnej aktywności podmiotów sprawia, iż nieracjonalną zdaje się być perspektywa kwestionowania tak wszechstronnego – w tym przypadku – programu nowoczesności, a w świetle tytułowego zagadnienia – projektu sfery publicznej. Wzmocnieniem tego typu narracji są także same formy mechanizmów władzy, coraz bardziej wysublimowane, coraz bardziej symboliczne. Cały trud owej operacji tabuizacji sfery publicznej, rozumianej w niniejszym tekście jako „nieartykułowany” zakaz poddawania refleksji samej idei *Öffentlichkeit*, ma uzasadniać stawka, o którą toczy się gra. Gra przybiera wiele zróżnicowanych i wyrafinowanych form, by ostatecznie wytwarzać i reprodukować zastaną rzeczywistość nie tylko w wymiarze gospodarczym czy politycznym, ale także kulturowym (na pozór tylko mniej istotnym od dwóch pozostałych). Skuteczność tych zabiegów nie podlega dyskusji, gdyż sam „system polityczny zapewnia lojalność mas dwiema drogami – drogą pozytywną i selektywną, a mianowicie: pozytywnie – roztaczając widoki na spełnienie założeń programowych państwa socjalnego; selektywnie – wyłączając pewne tematy i głosy z publicznej dyskusji. Dział się tak może dzięki społeczno-strukturalnym *filtrum* [przesądającym o] dostępie do politycznej sfery publicznej, biurokratycznym *deformacjom* struktur publicznego komunikowania się lub też manipulacyjnemu *sterowaniu* strumienia komunikacji” (Habermas, 2002: 622).

Mariusz Baranowski – adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Studiował m. in. w Wielkiej Brytanii, Holandii i Niemczech. Zainteresowania badawcze dotyczą socjologii ekonomicznej i polityki głównie w kontekście nierówności społecznych. Członek wielu towarzystw naukowych, a także przewodniczący Komisji Socjologicznej Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Autor i współautor szeregu publikacji naukowych z zakresu szeroko rozumianych nauk społecznych.

Pluralizm sfery publicznej?

Chociaż sama sfera publiczna niejako z definicji jest pluralistyczna, bo jakże inaczej wyobrazić sobie wolny od nacisku struktury państwa proces „wytwarzania” opinii publicznej (zob. Habermas, Lennox i Lennox, 1974: 49), to – jak zauważa Chantal Mouffe – koncepcja Habermasa (a także Rawlsa) nie jawi się jako zupełnie propluralistyczna. Habermas szukając uzasadnienia dla porządku liberalnej demokracji zakłada pewien „typ racjonalnej zgody, która wykluczałaby możliwość sprzeciwu. Dlatego właśnie, by chronić politykę przed jego konsekwencjami, muszą [Habermas i Rawls – *M.B.*] usunąć pluralizm w sferę pozapubliczną” (Mouffe, 2005: 109). Wprawdzie powyższy przykład dotyczy li tylko teoretycznej propozycji obu myślicieli, można jednak domniemać, iż również w aspekcie przedmiotowym nie sposób uwolnić się od niego.

Do powyższego toku rozumowania dodajmy komentarz Michela Foucaulta mówiący otwarcie o tym, że „[...] w każdym społeczeństwie wytwarzanie dyskursu jest równocześnie kontrolowane, selekcjonowane, organizowane i poddawane redystrybucji przez pewną liczbę procedur, których rolą jest zaklinać moce i niebezpieczeństwa, zawładnąć przypadkowością zdarzeń, wymknąć się ciężkiej, niepokojącej materialności” (Foucault, 2002: 7). W konsekwencji połączenia powyższych linii argumentacji odsłania się nam obraz sfery publicznej, która – jako konstytutywny element liberalnej demokracji – sankcjonowana jest na zasadzie iście niedemokratycznego procesu, gdzie pluralizm wyparty został w obszar pozapubliczny (Mouffe, 2005: 109). Nadto, sama niezależność deliberacji (a właściwie jej deficyt) w obrębie *public sphere* podważa znacząco możliwość monitorowania strukturalnych mechanizmów władzy obszaru politycznego.

Pytanie, które ciśnie się na usta dotyczy tego, w jaki sposób – jeśli uznać rację powyższych konstatacji – mogło dojść do aż tak zasadniczej transformacji sfery publicznej, by móc podważać jej buforowy charakter względem sfery prywatnej i politycznej? Lub sformułujmy to inaczej – jak wyjaśnić bierność i krótkowzroczność społeczeństwa w kontekście procesów upolityczniania sfery publicznej? Z pomocą może nam przyjść Pierre’a Bourdieu pojęcie przemocy symbolicznej, czyli „przemocy, która opiera się na »oczekiwaniach zbiorowych«, społecznie wpojonych przekonaniach, a dzięki temu wymusza podporządkowanie niebędące nawet postrzegane jako takie” (Bourdieu, 2009: 142). Władza posługuje się sferą publiczną w celu kształtowania opinii publicznej w krótkim horyzoncie czasowym, a kultury politycznej w dłuższym, wykorzystując przy tym przemoc symboliczną w celu wzmocnienia „widzialnych” mechanizmów mechanizmami „przezroczystymi”, tj. nie tak jednoznacznie zdefiniowanymi. *Habitus* oznacza przecież immanentne, nieartykułowane sposoby orientowania się w przestrzeni społecznej, co do których mamy przeświadczenie, że są „nasze”, że pochodzą „od nas”. Zresztą ten stan bezrefleksyjności nie jest charakterystyczny wyłącznie dla jednostek czy szerszych grup społecznych, ponieważ także „nowe, zunifikowane nauki społeczne zbyt łatwo wyzbywają się refleksyjności, czyli krytycznego i publicznego momentu socjologii. W świecie dominacji jedność zbyt łatwo przeradza się w jedność silnych” (Burawoy, 2009: 552).

Foucault postulował mówienie o społeczeństwie normalizacji, gdzie dominował mechanizm ujarzmiania (*assujettissement*), a nie rzucająca się w oczy bezpośrednia przemoc. Bourdieu podkreślał, iż „rzeczywistości społeczne są społecznymi fikcjami niemającymi innego fundamentu niż konstrukcja społeczna i że istnieją realnie tylko wówczas, gdy są zbiorowo uznane” (Bourdieu,

2009: 104). Pomimo tych wyrafinowanych i dalekowzrocznych eksploracji sfera publiczna pozostała właściwie poza zasięgiem ich oddziaływania, jakby stanowiła odrębny poziom społecznej aktywności. Może miał rację Norbert Elias mówiąc: „Nawet uświadamiając sobie do pewnego stopnia, że siły społeczne są formą presji wywieranej przez ludzi na siebie nawzajem i na siebie samych, często w mówieniu i myśleniu trudno obronić się przed społecznym wpływem konstrukcji słownych i pojęciowych, które stwarzają wrażenie, jakby źródłem tych działających na ludzi sił, niczym w wypadku obiektów przyrodniczych, były pozaludzkie »obiekty«” (Elias, 2010: 20).

Nawet gdyśmy – może zbyt optymistycznie – potraktowali społeczeństwo jako bardziej świadomy podmiot, który ma rozeznanie w tym ukrytym wymiarze władzy, to nie zmienia to faktu, iż postępujący proces upolityczniania sfery publicznej jest ze wszech miar poważnym zagrożeniem dla demokratycznych mechanizmów. Wizja Pierre’a Rosanvallon, który postuluje postrzeganie systemu demokratycznego poprzez pryzmat zmieniających się praktyk partycypacji społecznej (zob. Rosanvallon, 2008), nie jest żadnym antidotum dla trwającego zjawiska ujarzmania sfery publicznej (czy szerzej demokracji jako takiej).

Władza i przeciwwładza

Jedną z prób wyjścia poza – nazwijmy to umownie – tradycyjną optykę patrzenia na władzę jest propozycja Ulricha Becka zawarta w pracy *Władza i przeciwwładza w epoce globalnej*. Jej zasadnicze ostrze skupia się na przejściu z epoki narodowej do epoki postnarodowej, wraz z wszelkimi konsekwencjami tego transferu (patrz tabela 1.).

Tabela 1. Epoka narodowa *versus* epoka postnarodowa według Ulricha Becka.

EPOKA NARODOWA	EPOKA POSTNARODOWA
Pierwsza nowoczesność	Druga nowoczesność
Państwo	Globalizacja
Państwo	Państwo kosmopolityczne
Metodologiczny nacjonalizm	Metodologiczny kosmopolityzm
Narodowy punkt widzenia	Kosmopolityczny punkt widzenia
Teoria krytyczna	Nowa teoria krytyczna w ujęciu kosmopolitycznym
Realizm polityczny	Realizm kosmopolityczny

Źródło: opracowanie własne na podstawie Beck, 2005.

Przed wszystkim zrywając z ładem wyznaczonym przez państwa narodowe (i tzw. pierwszą nowoczesność) Beck opowiada się za specyficzną „metodyką punktu metawidzenia, który pozwalałby na takie porównanie i wymienianie narodowych punktów widzenia, że każdy z nich ujmowany byłby kontekstowo, co byłoby równoznaczne ze zmianą perspektywy. Dopiero taka sytuacja umożliwiałaby wzajemne otwarcie dotąd odizolowanych monologów narodowych sfer publicznych, w których stereotypy samych siebie i przeciwników tylko się utwierdzają, a wraz z tym otwarciem własny punkt widzenia zostałby dostrzeżony jako jedna ze szczególnych optyk” (Beck, 2005: 75).

W tej propozycji nakładają się na siebie dwie tendencje. Pierwsza dotyczy poszerzenia perspektywy postrzegania władzy, czyli owego punktu meta-widzenia, który stanowi wyjście naprzeciw procesom globalizacji. A druga – będąca konsekwencją pierwszej – funduje realną otwartość partykularnych sfer publicznych, które przekraczając wąskie interesy narodowe, w istocie odkrywają ich dotąd skrzętnie pielęgnowane tabu. Argumentacja ta koresponduje z generalną linią nowego paradygmatu społeczeństwa ryzyka, podkreślającego niedostatki indywidualnych podejść do globalnych problemów współczesnego świata (Beck, 2002). Natomiast w kontekście tytułowego odkrywania enklaw milczenia względem sfery publicznej kluczowymi elementami propozycji Becka są metodologiczny kosmopolityzm oraz związana z nim nowa teoria krytyczna.

Oba te stanowiska przeciwstawiają się dominacji nacjonalistycznej opcji, która okazuje się niewystarczająca do analizy współczesnych mechanizmów władzy-przeciwładzy. Komponent nowej teorii krytycznej w ujęciu kosmopolitycznym ma rozszerzyć omawianą propozycję na teren naukowej refleksji. Jest to o tyle istotne, że bez innowacyjnych narzędzi naukowej analizy demaskowanie ukrytych struktur mechanizmów władzy jest wielce utrudnione, jeśli w ogóle możliwe. Stąd kosmopolityczna teoria krytyczna ma jasno sprecyzowany cel: „w systemie kategorii i procedur badawczych nauk społecznych musi wykryć i obalić mur metodologicznego nacjonalizmu, chociażby po to, by ujawnić legitymizującą rolę, jaką w odniesieniu do globalnych nierówności odgrywa państwo narodowe” (Beck, 2005: 61).

Można się spierać czy metodologiczny kosmopolityzm wraz ze zmodyfikowanym podejściem krytycznym będzie realnym antidotum na nowe wyzwania w zglobalizowanym świecie. Póki co, globalizacja zatacza coraz szersze koła, a sytuacja w ramach państw narodowych nie ulega diametralnej zmianie. Nie oznacza to automatycznie, że stan ten będzie trwał wiecznie. Jednak potencjalnie do wyobrażenia jest scenariusz, w którym tabuizacja interesów podmiotów władzy w globalnej epoce będzie tak samo konserwowana, jak poszczególnych, narodowych sfer publicznych. Już przecież Bourdieu, poruszając się w starym paradygmacie, zauważył w kontekście krajów stabilnej demokracji, że: „obiektywizacja jest pełna tylko wtedy, gdy obiektywizuje miejsce obiektywizacji, ten niewidzialny punkt widzenia, ten ślepy punkt wszelkich teorii, pole intelektualne i jego konflikty interesów, z którego wyłania się niekiedy, mocą koniecznego przypadku, zainteresowanie prawdą; jest pełna wtedy, gdy obiektywizuje również subtelny wkład, jaki to zainteresowanie wnosi w utrzymanie symbolicznego porządku aż po zmysł subwersji, w pełni symbolicznej, wyznaczony mu najczęściej przez podział pracy dominacji” (Bourdieu, 2005: 630).

Odkrywanie enklaw milczenia

Podjęta w tym artykule próba odkrycia tabu w sferze publicznej okazała się ostatecznie zaledwie inicjacją dyskusji na temat samej tej sfery, jakże pilnie strzeżonej przez system dyskursów sankcjonujących dany *ancien régime*. Nie chodzi o możliwość samego podjęcia wątku sfery publicznej w spolegliwej, nic niewyjaśniającej postaci, ale raczej o refleksję dotyczącą obiektywizującej jej siły. Siły, która każdą formę oporu lub kontestacji wobec kwintesencji współczesnego systemu demokratycznego z elementem obywatelskiego społeczeństwa przekształca w atak na fundamenty samej demokracji (a zatem

i przestrzeni publicznej). Wszak „powszechnie” wiadomo (*sic!*), że nie istnieje „racjonalna” alternatywa dla współczesnych ustrojów liberalnej demokracji (pozycja dogmatyczna/ uniwersalistyczna). A jeśli znalazłby się „heretyk”, podważający ten stan rzeczy, natychmiast „niewidzialne” acz realne siły dyskursu skutecznie pozbawiłyby go głosu, gdyż „strach przed izolacją wydaje się siłą napędową, uruchamiającą proces spirali milczenia. Śpiewanie jednym chórem jest stanem szczęśliwszym, ale gdy nie można się na to zdobyć, bo rzeczywiście nie podziela się ogólnie panujących przekonań, zawsze jeszcze pozostaje milczenie, które jest tylko trochę gorszym sposobem na to, aby być dobrze widzianym” (Noelle-Neumann, 2004: 26). Problem w tym, że owo milczenie nie tylko nie przełamuje tabu analizowanej tu sfery publicznej, a wręcz stanowi przyzwolenie dla jej skrywanej natury. Tym bardziej należy rozwijać wszelkie projekty o krytycznej prominencji, nawet te na pierwszy rzut oka niedoskonałe, jak metodologiczny kosmopolityzm, ale które w swojej potencji posiadają mechanizmy demaskujące objawy dominacji i wykluczenia. Nie łudźmy się, iż naukowa refleksja będzie kiedykolwiek w stanie całkowicie wyeliminować „zbiorową nieświadomość” (*das kollektiv-Unbewusste*) (Mannheim, 1992: 33), wytwarzaną przez społeczno-strukturalne filtry władzy. Jednak każdy sukces, choćby najmniejszy, będzie przybliżał stan wyidealizowanej równości między różnymi siłami społecznymi. A to jest już wystarczający argument uzasadniający wysiłki mające na celu odkrywanie tego, co z natury nie powinno być ukryte, lecz w rzeczywistości pozostaje niezmiennie otoczone aurą niedostępności.

BIBLIOGRAFIA

- Beck U., 2005, *Władza i przeciwładza w epoce globalnej. Nowa ekonomia polityki światowej*, Warszawa.
- Beck U., 2002, *Spółczesność ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, Warszawa.
- Bourdieu P., 2009, *Rozum praktyczny. O teorii działania*, Kraków.
- Bourdieu P., 2005, *Dystynkcja. Społeczna krytyka władzy sądowniczej*, Warszawa.
- Burawoy M., 2009, *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*, [w:] Manterys A. i Mucha J. (red.), *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Wybór tekstów*, Kraków.
- Elias N., 2010, *Czym jest socjologia?*, Warszawa.
- Fotopoulos T., 1997, *Towards an Inclusive Democracy. The Crisis of the Growth Economy and the Need for a New Liberatory Project*, London-New York.
- Foucault M., 2002, *Porządek dyskursu*, Gdańsk.
- Habermas J., 2007, *Filozoficzny dyskurs nowoczesności*, Kraków.
- Habermas J., 2002, *Teoria działania komunikacyjnego. Tom II. Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Warszawa.
- Habermas J., Lennox S., Lennox F., 1974, *The Public Sphere: An Encyclopedia Article*, „New German Critique”, No. 3, s. 49–55.
- Mannheim K., 1992, *Ideologia i utopia*, Lublin.
- Mouffe Ch., 2005, *Paradoks demokracji*, Wrocław.
- Noelle-Neumann E., 2004, *Spirala milczenia. Opinia publiczna – nasza skóra społeczna*, Poznań.
- Rosanvallon P., 2008, *Counter-Democracy. Politics in an Age of Distrust*, Cambridge.
- Somers M.R., 1993, *Citizenship and the Place of the Public Sphere: Law, Community, and Political Culture in the Transition to Democracy*, „American Sociological Review”, Vol. 58, No. 5, s. 587–620.